



**JAK  
OCALIĆ  
UNIĘ  
EUROPEJSKĄ?**

TO NAJWAŻNIEJSZE GŁOSOWANIE W HISTORII WSPÓLNOTY



# Jak ocalić unie? Głosować!



3-8 **Wybory do Parlamentu Europejskiego**

10 **PiS rozdaje rolnikom pieniądze, których nie ma**

12 **Lotnisko w Gdańsku. Więcej, szybciej i wygodniej**

14 **Liczmy (na) Mevo**

16 **Koniec renowacji ołtarza w kościele św. Jana**

18 **Kanał coraz droższy. Rośnie też opóźnienie**



Marek Sterlingow

Wybory, które odbędą się 26 maja 2019 r., zadecydują o przyszłości Unii Europejskiej. Główne zagrożenie to populisci i nacjonaliści. Ich sukces w wyborach może spowodować rozluźnienie, a nawet rozpad wspólnoty. Polska jest krajem, który straciłby na tym najwięcej.

**K**łopoty w unii zaczęły być widoczne w 2015 r., kiedy to populisci pragnący wyjścia Wielkiej Brytanii z UE niespodziewanie wygrali referendum. Chaos trwa do dzisiaj.

**„Obywatele Europy muszą się obudzić”**

Brexit to porażka ówczesnego premiera Davida Camerona. Choć sam był zwolennikiem członkostwa, uznał, że głosowanie poprawi jego notowania. Przeliczył się, odszedł w niesławie, a Wielka Brytania pograżyła się w kryzysie. Populistyczny ruch Leave obiecywał złote góry. Kraj miał odzyskać suwerenność, gospodarka zakwitnąć. Dziś wielu Brytyjczyków żałuje swojej decyzji. Okazało się też, że Leave mogło być finansowo wspierane przez Rosję i powiązanych z nią specjalistów od mediów społecznościowych. W tej sprawie Anglicy nadal prowadzą dochodzenie.

Niefortunne referendum Camerona osmieliło partie antyeuropejskie w wielu krajach. W Niemczech na znaczeniu zyskała skrajnie prawicowa Alternatywa dla Niemiec. To sprawiło, że rządzący również skłonili się ku nacjonalistycznej retoryce i zeszli z proeuropejskiego kursu. Z kolei Włochy, które zmagaly się z falą imigracji z Afryki, poniosły wysokie koszty kryzysu w porównaniu z innymi unijnymi krajami. W zeszłorocznych wyborach wygrała antyeuropejska Liga Północna i populistyczny Ruch 5 Gwiazd. Proeuropejska Partia Demokratyczna jest w rozszypce.

Jak ocalić unie? „Obywatele Europy muszą się obudzić, zanim będzie za późno” – ostrzegł niedawno na łamach „Guardiana” miliarder i filantrop George Soros. Jego zdaniem, UE grozi rozpad, a „prounijna większość” powinna zdać sobie sprawę z zagrożenia i zmobilizować się do obrony wartości, na których oparta jest Unia Europejska.

**Co proponują polskie partie?**

Główne partie polityczne w Polsce deklarują poparcie dla naszego członkostwa w UE. Koalicja Europejska, gdzie obok siebie znaleźli się m.in. byli premierzy Jerzy Buzek i Włodzimierz Cimoszewicz, chce silnej Europy i zamierza dążyć do odbudowania naszej pozycji w głównym proeuropejskim nurcie unii. Podobnie uważają politycy Wiosny, partii tworzonej przez Roberta Biedronia. PiS jest sceptyczne wobec UE. Choć regularnie podkreśla, że nie zamierza wyprowadzać Polski, to jednak uważa, że unia powinna się zmienić, stać się związkim luźniej związanym ze sobą niepodległych krajów. Rządząca partia ma też wiele zatargów z europejskimi władzami. Dotyczą łamania przez Polskę praworządności i nieposzanowania wspólnych wartości. Podobne stanowisko zajmują politycy Kukiz 15, partii, która w Sejmie wyraźnie wspiera PiS.

Pod hasłem wyjścia Polski ze wspólnoty startuje skrajnie prawicowa Konfederacja KORWiN Braun Liroy Narodowy. Składa się wyłącznie z polityków o antyeuropejskim, nacjonalistycznym nastawieniu.

**Wschód czy Zachód?**

W tym roku mija 15 lat polskiego członkostwa w UE. Był to najlepszy okres w historii Polski. Podniósł się standard życia obywateli, a nasz kraj przeszedł gruntowną modernizację, poprawił infrastrukturę, firmy zyskały dostęp do ogromnego europejskiego rynku, a przedsiębiorcy fundusze na rozwój.

Zyskaliśmy także bezpieczeństwo. W 1945 r. Polska znalazła się za żelazną kurtyną, w strefie wpływów ZSRR. W 1989 r., po wyborach 4 czerwca, udało się wykorzystać zapaść komunistycznego reżimu i związać się z Zachodem. Rosja, choć już nie tak potężna jak ZSRR, stara się odbudować dawne imperium. Od kilku lat destabilizuje Ukrainę, nie

pozwała na przyłączenie jej do UE, zajęła część jej terytorium.

Przed podobnym scenariuszem Polskę chroni dziś członkostwo UE, a także udział w wojskowym sojuszu NATO. Jeszcze niedawno pozycja Polski była na tyle silna, że mieliśmy znaczny wpływ na politykę UE, a Polak, Donald Tusk został prezydentem Europy. Dziś, obok Węgrów jesteśmy outsiderami.

Niedawno europejskie służby specjalne poinformowały, że Rosja próbuje wpłynąć na kampanię wyborczą przed majowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego. W raporcie, który ujawniła niemiecka agencja prasowa DPA, czytamy, że starają się wspierać istniejące w UE partie eurosceptyczne. Wykorzystuje się do tego przede wszystkim media społecznościowe. W ich obszarze zainteresowania znajdują się zwłaszcza młodzi ludzie. Widać też próby podważania znaczenia wyborów europejskich i zniechęcania ludzi do udziału w głosowaniu.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Mieczysław Struk  
tel. 58 32 68 500,  
e-mail: marszalek@pomorskie.eu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Wiesław Byczkowski  
tel. 58 32 68 520  
e-mail: w.byczkowski@pomorskie.eu

Ryszard Świłski  
tel. 58 32 68 516  
e-mail: r.swilski@pomorskie.eu

Agnieszka Kapala-Sokalska  
tel. 58 32 68 508  
e-mail: a.kapala-sokalska@pomorskie.eu

Józef Sarnowski  
tel. 58 32 68 504  
e-mail: j.sarnowski@pomorskie.eu

SEJMIK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Przewodniczący: Jan Kleinsmidt  
tel. 58 32 68 736  
e-mail: sejmik@pomorskie.eu

SKARBNIK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Henryk Halmann  
tel. 58 32 68 576  
e-mail: h.halmann@pomorskie.eu

SEKRETARZ WOJEWÓDZTWA – DYREKTOR GENERALNY UMWP  
Sławomir Kosakowski  
tel. 58 32 68 512  
e-mail: dgu@pomorskie.eu



REDAKCJA/Biurowo Prasowe UMWP:  
Marek Sterlingow  
redaktor naczelny  
m.sterlingow@pomorskie.eu

Michał Piotrowski  
rzecznik prasowy UMWP  
m.piotrowski@pomorskie.eu

Katarzyna Piotrowska  
szefowa redakcji serwisu  
www.pomorskie.eu  
k.piotrowska@pomorskie.eu

Michał Szczupaczyński  
dyrektor Kancelarii Marszałka  
Województwa Pomorskiego  
m.szczupacynski@pomorskie.eu

Wersja elektroniczna magazynu  
dostępna na stronie internetowej:  
www.pomorskie.eu

Artykuły można powielać  
i dostarczać innym zainteresowanym  
organizacjom z podaniem źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo  
skracania i adiacji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów.

tel. 58 32 68 536, 58 32 68 539  
e-mail: redakcja@pomorskie.eu

Krzysztof Ignatowicz IGNI DESIGN  
oprawa graficzna  
ignidesign@gmail.com



# Magdalena Adamowicz odbierze mandat Jarosławowi Wałęsie, a Jarosław Sellin Annie Fotydze?



Marek Sterlingow



Magdalena Adamowicz, Jarosław Wałęsa, Janusz Lewandowski



Robert Biedroń



Jarosław Sellin



Anna Fotyga

Kto zdobędzie trzy mandaty przypadające na Pomorze w wyborach do Parlamentu Europejskiego? Wszystko wskazuje na to, że Koalicja Europejska zdobędzie dwa, a Prawo i Sprawiedliwość jeden mandat. Szans nie mają pozostałe listy.

**W** wyborach do Parlamentu Europejskiego województwo pomorskie jest jednym okręgiem wyborczym. W kraju do obsadzenia są 52 mandaty. Trzy z nich przypadną na Pomorze.

## Koalicja Europejska. Trudna sytuacja Wałęsy

W okręgu pomorskim „jedyneką” na liście kandydatów do KE jest Janusz Lewandowski, na miejscu drugim jest Magdalena Adamowicz (żona zamordowanego w styczniu prezydenta Gdańska). Na miejscu dziesiątym jest Jarosław Wałęsa. Sondaże wskazują, że walka stoczy się między nimi. To będzie trudny pojedynek

dla Wałęsy. Tradycyjnie startuje z ostatniego miejsca, które już dwa razy zapewniło mu mandat. Jak wynika z wewnętrznych sondaży partyjnych, Magdalena Adamowicz może uzyskać najlepszy wynik na Pomorzu. Z kolei według sondaży Ibris, to Janusz Lewandowski ma zdobyć najwięcej głosów z listy KE, dopiero po nim, z dużą przewagą nad Wałęsą znajduje się wdowa po Pawle Adamowiczu. Z trzeciego miejsca startuje Krzysztof Trawicki, były członek zarządu województwa pomorskiego.

## Prawo i Sprawiedliwość. Może być niespodzianka

Listę PiS do Parlamentu Europejskiego na Pomorzu otwiera Anna Fotyga.

Na drugim miejscu jest wiceminister kultury, Jarosław Sellin. Danuta Sikora, której nie udało się zdobyć mandatu w wyborach samorządowych startuje z trzeciego miejsca. Była radna Sejmiku Województwa Pomorskiego i tym razem będzie miała trudne zadanie. Dziewiąte miejsce ma Patryk Demski, od niedawna wiceprezes Lotosu.

Do tej pory wydawało się, że Fotyga z łatwością zdobędzie najwięcej głosów z tej listy. Z sondaży Ibris wynika jednak, że większe szanse ma startujący z drugiego miejsca Jarosław Sellin. Byłaby to kolejna taka porażka Anny Fotygi, 10 lat temu niespodziewanie mandatu pozbawił ją startujący z piątego

miejsca Tadeusz Cymański. Tym razem PiS jest przygotowane na taką sytuację. Według przecieków, gdyby to Sellin uzyskał najlepszy wynik na liście PiS, Fotyga, bliska przyjaciółka Kaczyńskiego, obejmie fotel unijnego komisarza.

## Wiosna. Przerwać śmiertelny uścisk

Na Pomorzu jedynką „Wiosny” jest Beata Maciejewska, z którą Biedroń współpracował w słupskim urzędzie za czasów swojej prezydentury. Na trzecim miejscu listy jest Adriana Biedroń, nauczycielka akademicka ze Słupska. Zbieżność nazwisk z liderem komitetu może skutkować sporym

poparciem. Listę Biedronia na Pomorzu zamyka prawnik Wojciech Lamentowicz.

## Kukiz. Byli politycy PiS

Liderem listy Kukiz'15 jest poseł tej partii z okręgu elbląskiego Andrzej Kobylarz z gminy Domachowo w powiecie gdańskim. Na drugiej pozycji znalazła się Anna Błaszczuk. Wśród kandydatów są również byli radni PiS w Gdańsku. W wyborach samorządowych bez powodzenia startowali z listy komitetu Gdańsk Tworzą Mieszkańcy. To Dorota Dudek i Łukasz Hamadyk. Z ostatniego miejsca od Kukiza startuje Jan Klawiter, poseł niezrzeszony, który dostał się do Sejmu z listy PiS.

## Lewica idzie razem

Komitet „Lewica Razem – Partia Razem, Unia Pracy, RSS” wystawia m.in. Annę Górską, specjalistkę do spraw stosunków międzynarodowych, oraz znaną z Lepszego Gdańska biotechnolog Annę Sobąską.

## Narodowcy. „Na Pomorzu mieliśmy lukę”

Konfederacja Korwin, Braun, Liroy i Narodowcy do ostatniej chwili zbierała podpisy i swoją listę przedstawiła jako ostatnia. Liderem na Pomorzu został Sławomir Mentzen, który pochodzi z Torunia, ma 32 lata, na Pomorzu znalazł się przypadkiem: – Na Pomorzu mieliśmy lukę, więc otrzymałem

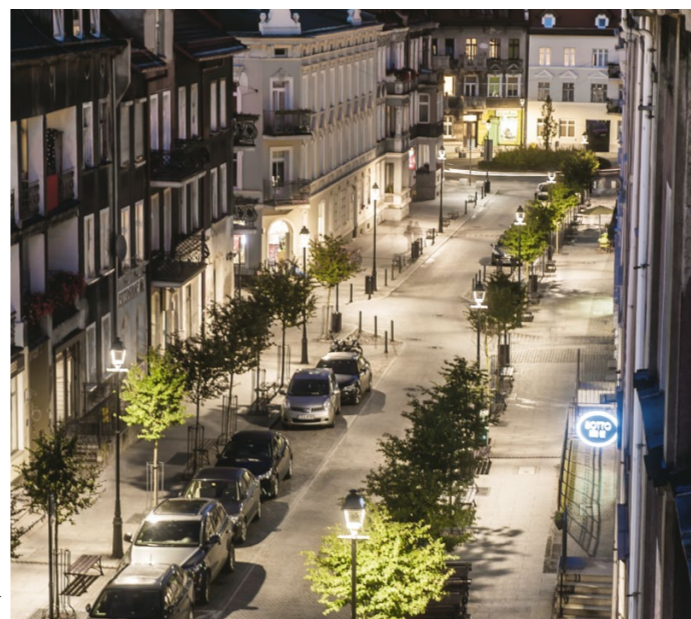
misję reprezentowania tam Konfederacji – mówi polityk. Z pozycji trzeciej startuje Sylwester Pruś, były działacz UPR, następnie radny w Gdańsku i sejmiku. Z ostatniego, dziesiątego, miejsca startuje Artur Dziambor z Partii Wolność. Program narodowców brzmi: „Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej!”



# Na unii skorzystali wszyscy



PKM zmieniła oblicze Pomorza



Zrewitalizowana ulica Wajdeloty w Gdańsku



Odtworzony fresk „Niebo Polskie”



Emilia Stawikowska

rozmawia z marszałkiem  
Mieczysławem Strukiem

Dzięki unijnemu  
wsparciu przeżywamy  
najlepszy od 400 lat  
okres rozwoju  
gospodarczego.

*W tym roku mija 15 lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jak przez ten czas zmieniło się Pomorze?*

– Wstąpienie do Wspólnoty Europejskiej było wydarzeniem przełomowym. W ciągu ostatnich kilkunastu lat staliśmy się jednym z najlepiej rozwijających się regionów nie tylko w Polsce, ale też w Europie. Rosnąca w siłę gospodarka i nowe inwestycje skutkują najniższym w historii regionu poziomem bezrobocia. Dzięki unijnemu wsparciu, Pomorze przeżywa najlepszy od 400 lat okres rozwoju. Dochody w naszych gospodarstwach domowych wzrosły prawie dwukrotnie, a dysproporcje między powiatami szybko maleją. Coraz lepszy standard życia Pomorzanki przekłada się na jeden z najwyższych przyrostów demograficznych w kraju. Sytuacja województwa sprzyja też biznesowi i rozwojowi

kluczowych dla nas branż gospodarki. Jesteśmy regionem bardzo przedsiębiorczym i kreatywnym, a środki unijne to dla nas przysłowiowy wiatr w żagle. Bez nich pozostalibyśmy daleko w tyle, na peryferiach Europy.

*Wiele osób zdaje się nie pamiętać, jak żyło się przed wejściem do Unii.*

– Do dobrych rzeczy przyzwyczajamy się bardzo szybko. Rzadko myślimy o tym, jak było kiedyś, jakie było nasze życie, praca i najbliższe otoczenie. Jak wyglądał region kilka lat temu przed rozpoczęciem procesu rewitalizacji miast Pomorza, przed powstaniem nowoczesnych węzłów integracyjnych, rozbudową pomorskich szpitali, przebudową dróg wojewódzkich i modernizacją linii kolejowych. Wiele efektów unijnego wsparcia stało się tłem dla

naszej codzienności. Mam na myśli np. zmodernizowane dworce i perony, place zabaw, przyjazne dzieciom szkoły, chodniki, wsparcie dla małych przedsiębiorców i bezrobotnych. Dzięki unii mogliśmy wyrównać szanse, ponieważ zainwestowaliśmy w edukację, służbę zdrowia, projekty integracji społecznej. Ślady takich działań są widoczne w każdej, nawet najmniejszej miejscowości, bo z unijnych dofinansowań skorzystali zarówno mieszkańcy metropolii, jak i miasteczek i wsi.

*Na co nie moglibyśmy liczyć, gdyby Polska pozostała poza unią?*

– Wielu inwestycji nie udało by się zrealizować, bo ich skala przewyższa możliwości budżetowe nie tylko samorządu, ale i rządu. Dziś Pomorze jest znacznie lepiej skomunikowane z resztą kraju, m.in.

dzięki drodze ekspresowej S7 łączącej Trójmiasto ze stolicą. Możliwa była modernizacja kolei. Trudno wyobrazić sobie, że mogłaby nie powstać Pomorska Kolej Metropolitalna, której liczba pasażerów dynamicznie wzrasta. Ubiegły rok zamknęliśmy liczbą 4 milionów pasażerów! Nie zapominajmy też o inwestycjach w porcie lotniczym, jak np. budowa nowego terminala pasażerskiego. Dzięki temu udało się rozbudować ofertę lotów. Dziś nasze lotnisko jest pod względem liczby obsłużonych pasażerów w ścisłej czołówce portów lotniczych w Polsce.

*Komisja Europejska chwali Pomorze jako jeden z najlepszych regionów Europy pod względem wdrażania unijnych funduszy.*

– Realizujemy największy w historii naszego regionu

program inwestycyjny. Regionalny Program Operacyjny Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020 to 1632 projekty o łącznej wartości prawie 9,7 mld zł. To inwestycje w edukację, służbę zdrowia, infrastrukturę, rewitalizację, ale też projekty dotyczące integracji społecznej i wsparcia rynku pracy. Inwestujemy w transport, czyli budowę węzłów przesiadkowych wraz z drogami dojazdowymi i ścieżkami dla rowerów. Do 2023 r. przebudujemy aż 34 takie węzły, zmodernizujemy ponad 145 kilometrów dróg wojewódzkich. Kolejnym kierunkiem jest rewitalizacja miast. Dotacje na ten cel otrzymało 26 z nich, m.in. Gdańsk, Gdynia, Kartuzy, Wejherowo, Malbork, Gniew, Miastko, Kwidzyn, Słupsk. Wykorzystują je na zwiększanie aktywności społecznej i gospodarczej mieszkańców zdegradowanych

obszarów miejskich. Dodatkowo, mamy do rozdysponowania 95 mln zł w formie pożyczek rewitalizacyjnych. Można je wykorzystywać jako uzupełnienie – przeznaczone są na infrastrukturę komercyjną, która musi mieć również wyraźny efekt społeczny.

*Ile wynosi dotychczasowe wsparcie?*

– W okresie przedakcesyjnym nasze województwo uzyskało 670 mln zł. Wstąpienie

Polski do Wspólnoty Europejskiej oznaczało rekordowy napływ środków rozwojowych do województwa. Pomorscy beneficjenci w okresie 2004–2006 pozyskali blisko 5,2 mld zł, a w perspektywie 2007–2013 – ponad 21,1 mld zł. Z kolei w ramach obecnej unijnej perspektywy finansowej, dotychczas otrzymaliśmy 14,9 mld zł dofinansowania, a okres programowania jeszcze się przecież nie skończył. To łącznie prawie 42 mld zł! Dzięki tym ogromnym sumom udało się zrealizować ponad 32 tys. projektów w różnorodnych obszarach tematycznych – począwszy od dużych inwestycji transportowych, portowych i środowiskowych, poprzez wsparcie rozwoju przedsiębiorczości, energetyki, kultury czy zdrowia, a kończąc na równie ważnych projektach społecznych oraz rolnych i rybackich.

Realizujemy  
największy w historii  
naszego regionu  
program inwestycyjny.



## Prawo i Sprawiedliwość ostrzega: „Musimy zachować suwerenność”



Marek Sterlingow

rozmawia z Jerzym Barzowskim, przewodniczącym klubu PiS w Sejmiku Województwa Pomorskiego

Nie może być ingerencji w najdrobniejsze sprawy. W minionych latach było tak, gdy musieliśmy bronić naszej szynki wędzonej, ogórków kiszonych czy kapusty kwaszonej.

**Co jest najważniejsze w wyborach do Parlamentu Europejskiego?**

– Trzeba zwracać uwagę na pozycję Polski w Europie i zachowanie szeroko rozumianej suwerenności gospodarczej, tradycji i kultury. Żeby nie było dominacji jednego czy dwóch państw, żeby każde państwo zachowało swoją niezależność i odrębność. Są oczywiście sprawy, w których państwa unijne muszą mieć jeden i ten sam program, jedno spojrzenie, natomiast nie może być ingerencji w najdrobniejsze sprawy. W minionych latach było tak, gdy musieliśmy bronić naszej szynki wędzonej, ogórków kiszonych czy kapusty kwaszonej. Czyli najważniejsze jest zachowanie suwerenności jako państwo. Tak jak to robią inni.

**Kogo Pan poleca z listy PiS?**

– Jest pani Fotyga, bardzo doświadczona w sprawach europejskich. Zawsze mi się z nią

dobrze współpracowało. Być może po wyborach ona zostanie unijnym komisarzem, ale na liście są też inne ciekawe nazwiska, na przykład Jarosław Sellin czy Antoni Szymański.

**Czy popiera Pan strajk nauczycieli?**

– Nauczyciele zarabiają mało, więc jako takie te żądania są słuszne. Natomiast to nie jest tak, że każdy rząd ma ugiąć się pod wpływem strajku i spełniać wszystkie postulaty od początku do końca. Uważam, że kolejne propozycje pani premier Beaty Szydło były do przyjęcia. Ale jeżeli jest to strajk polityczny i przywództwo jest polityczne, to się nie dogadają. Nie ma takiej możliwości. To jest atak na rząd i jego wizerunek. Dlatego rząd nie może się w stu procentach ugiąć. Uważam, że już i tak dużo dał i te propozycje są do przyjęcia.

**Sam Pan jest związkowcem, a teraz staje Pan po przeciwnej stronie.**

– Jestem związkowcem już od prawie 40 lat i zastanawiam się, skąd ten atak właśnie na ten rząd? Może to jest i slogan, ale żaden rząd nie dawał tyle, ile ten obecny. Wiem, że wynagrodzenia nauczycieli nie są jeszcze na odpowiednim poziomie, ale trzeba patrzeć na to z szerszej perspektywy czasowej. W latach rządów PO-PSL zlikwidowano ponad tysiąc szkół i zwolniono 40 tysięcy nauczycieli. Pensje w widoczny sposób podwyższano im tylko na początku. Rząd PiS dał już

12 procent. Teraz proponuje kolejne 15. Związkowcy słusznie się domagają, ale kompromis musi być. Ale jak podłoże tego strajku jest polityczne, pan Broniarz jest przecież politykiem, to tak to się kończy.

**Część związkowców „Solidarności”, wbrew swojemu szefowi, poparło strajki i pana Broniarza.**

– Większość związkowców „Solidarności” popiera PiS, ale nie wszyscy. Około 20 procent jest za Platformą i innymi opcjami. I ci poparli strajk.

**Przekop przez mierzeję miał kosztować 880 milionów złotych, a teraz okazuje się, że będzie o pół miliarda droższy.**

– Dla mnie to nie ma znaczenia. Wiem, że tego typu inwestycje z reguły są niedoszacowane, natomiast sam pomysł przekopu jest słuszny. Przeciwnicy przekopu będą podnosić różne argumenty. Jak się nie udało zablokować go administracyjnie, to teraz próbują kosztowo. Będzie hejt cały czas i tego nie unikniemy.

**Wykonawcy narzekają, że przetarg został źle przygotowany.**

– To nie jest łatwa inwestycja i tam zawsze mogą pojawić się kolejne problemy. Kłopoty z wyłonieniem wykonawcy i przeprowadzeniem inwestycji mają wszyscy przy każdej budowie. Nie ma co robić z tego wielkiego zarzutu. Wierzę, że mimo wszystko uda się go zbudować.

## Kinga Borusewicz nową radną w sejmiku województwa



Aleksandra Chalińska

Z Sejmiku Województwa Pomorskiego odszedł Piotr Wittbrodt. Jego miejsce zajęła Kinga Borusewicz. W wyborach w 2018 r. startowała z listy Koalicji Obywatelskiej. Zdobyła 6855 głosów.

**W** pracach sejmiku chciałyby zająć się t e m a t a m i związanymi ze współpracą międzynarodową, transportem publicznym czy ochroną środowiska. – Wiem, że jest w tych obszarach sporo do zrobienia – opowiada Kinga Borusewicz. – Będę kładła nacisk na tak zwaną dyplomację ekonomiczną. Musimy pomóc zaistnieć, a następnie wzmocnić małe i średnie przedsiębiorstwa na arenie międzynarodowej. Należy też usprawnić transport publiczny. Nie można na nim oszczędzać, gdyż gubi się jego jakość, która jest kluczowa z punktu widzenia pasażera. Decyzje, w jakich komisjach zacznę pracę, jeszcze przede mną – podkreśla Borusewicz.

Kinga Borusewicz ma 34 lata i mieszka w Sopocie. Ukończyła Ogólnokształcącą Szkołę Baletową w Gdańsku oraz Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Jest córką Aliny Pienkowskiej i Bogdana Borusewicza. Od 8 lat zajmuje się promocją Gdyni, a od dwóch lat biznesowo jest związana również z Sopotem.

Przez wiele lat wspierała społecznie organizacje pozarządowe, których działania skupiały się wokół ochrony praw zwierząt. Aktywnie uczestniczy w protestach w obronie praworządności oraz równouprawnienia społecznego i prawnego. – Mimo iż polityka zawsze mocno mnie interesowała, to do tej pory

świadomie nie uczestniczyłam w życiu publicznym – mówi Kinga Borusewicz. – Niespodziewanie moją kandydaturę do sejmiku zgłosił Józef Reszke z Wejherowa podczas posiedzenia zarządu pomorskiej Platformy Obywatelskiej. Miałam duże wątpliwości. Działalność publiczna wymaga ogromnego zaangażowania, czasu i pewnych poświęceń. Wiem to jako dziecko polityków. A mój dzień zawodowy wypełniony jest od świtu do nocy. Bałam się, że nie udźwignę dodatkowych obowiązków. Drugą kwestią była prywatność, bo jej zachowanie do tej pory i tak było trudne – tłumaczy Borusewicz.

Zaskoczony był także jej ojciec Bogdan Borusewicz, znany polityk i działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL. Początkowo nie był przekonany do pomysłu, by córka została radną. – Rozmawialiśmy na ten temat kilkakrotnie – mówi Kinga Borusewicz. – Zawsze pozostawiał mi całkowitą wolność wyboru. Zdaję sobie też sprawę z tego, że każda moja decyzja może uderzyć także w niego. Dlatego jego zdanie było dla mnie ważne. Jednak czynnikiem przeważającym szalę była obecna sytuacja w kraju. Ciężko na to wszystko patrzeć beczynnym – tłumaczy Borusewicz.

Kinga Borusewicz lubi aktywnie spędzać czas. Jeździ rowerem, konno i na nartach. Kocha podróże. W wolne weekendy najczęściej wybiera wycieczki rowerowe po pomorskich szlakach lub po Suwalszczyźnie.



# PiS rozdaje rolnikom pieniądze, których nie ma

80  
- TYLE PROCENT  
ROLNIKÓW  
BEZ ZWIĘKSZENIA  
DOPLAT BĘDZIE  
MIAŁO PROBLEMY



Katarzyna Piotrowska

rozmawia z członkiem Zarządu  
Województwa Pomorskiego  
Józefem Sarnowskim

Jeżeli rolnicy chcą przetrwać czy modernizować gospodarstwa, to tylko z Unią. Wbrew temu, co mówi Kaczyński, w dopłatach nic się nie zmieniło. Mamy kolejne wyborcze obietnice i nic więcej.

Fot. Natalia Kiprotek-Głowczewska

**Rząd zapowiada, że przyzna rolnikom po 100 złotych za tucznika i 500 za krowę. To realne?**

– PiS rozdaje pieniądze, których nie ma, bo nie wynegocjował tego jeszcze z Komisją Europejską. Ale zbliżają się wybory i rolnikom trzeba coś obiecać. Tymczasem nie ma szans na to, żeby hodowcy krów i świń otrzymali te pieniądze jeszcze w tym roku. Mamy kolejne wyborcze obietnice i nic więcej. Po ostatnich wyborach rząd obiecywał, że podwoi dopłaty obszarowe, że będzie tak jak we Francji czy w Niemczech. Ale nawet o złotówkę nie wzrosły, a koszty produkcji rolnej zdecydowanie poszły w górę.

**Jak dziś wygląda sytuacja rolników?**

– Nie jest dobrze. Wyniki finansowo-produkcyjne pomorskich gospodarstw oparte na badaniach ośrodków doradztwa rolniczego (na podstawie FADN) pokazują, że 80 procent rolników bez zwiększenia dopłat będzie miało problemy, żeby się utrzymać. Jeżeli rolnicy chcą przetrwać czy modernizować gospodarstwa, to tylko z Unią Europejską. Ale jak już mówiłem, w dopłatach nic się nie zmieniło. Tymczasem, przy powszechnym rozdawnictwie społecznym PiS, nic dziwnego, że rolnicy mają dość i wychodzą na ulicę. Protestują nawet rządowe ODR-y, bo pracownicy nie wiążą końca z końcem.

**Co z wirusem afrykańskiego pomoru świń?**

– Sprawa została zlekceważona. Przy pierwszych ogniskach choroby należało zrobić specjalne strefy i wybić chore dziki. W konsekwencji zarazone zwierzęta podchodziły pod chlewnie i zarażały trzodę. Kilkanaście tysięcy rolników musiało powybić chore sztuki i zamknąć chlewnie. Rozprzestrzenianie się choroby miał powstrzymać masowy odstrzał dzików w styczniu 2019 r., ale nie udało się i przypadków zakażenia wirusem jest coraz więcej.

**Wiceminister rolnictwa twierdzi, że lada moment będą szczepionki.**

– Nawet jeśli takie szczepionki będą, to nie ma gwarancji, że pomogą. Populacja dzików jest mocno rozproszona. Trzeba by było rozrzucić dziesiątki tysięcy ton szczepionki, a jak sprawdzić, czy dziki ją zjadły? Absurdalny jest też pomysł, żeby wojsko strzelało do dzików. Poza tym, są prostsze i skuteczniejsze metody zapobiegania tej chorobie i dziwić się, że rząd ich nie organizuje.

**Inne metody, czyli jakie?**

– Na pierwszym miejscu powinna być bioasekuracja, czyli przestrzeganie norm higienicznych. Należało od razu zaopatrzyć rolników w maty dezynfekcyjne i sodę kaustyczną. Pomóc im w ogrodzeniu chlewni zwłaszcza, że „mały” rolnik nie jest w stanie

zapłacić od ręki za postawienie płotu. Rząd powinien w stu procentach finansować taką pomoc i powinna ona być powszechnie dostępna dla rolników. I nie ma na co czekać. Trzeba zadbać o to, żeby kolejni rolnicy nie musieli zamykać chlewni.

**Jest Pan znawcą i praktykiem w kultywowaniu dziedzictwa kulinarnego Pomorza.**

– Dlatego zależy mi na tym, żeby mieszkańcy mieli łatwy dostęp do regionalnej żywności wysokiej jakości. Jest to możliwe m.in. dzięki Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne-go, do której należy już ponad 58 producentów żywności z naszego województwa. Głównym kryterium członkostwa w sieci jest korzystanie z lokalnych surowców do produkcji żywności i potraw, kultywowanie tradycji kulinarnych i promocja dziedzictwa regionu. Ostatnio do tej grupy dołączyły m.in. kawiarnia z Gdańska i gospoda ze Swołowa.

**Co daje członkostwo w kulinarniej sieci?**

– Pomaga producentom sprzedawać wyroby, które są specjalnie oznaczane. Symbolem Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne-go jest biała czapka kucharska na niebieskim tle. Członkowie sieci podkreślali, że dzięki temu klientów jest więcej, bo wyroby z certyfikatem są sprawdzone, smaczne

i klient po nie wraca. Cieszę się, że coraz więcej producentów żywności występuje do marszałka województwa, który jest właścicielem znaku, o nadanie certyfikatu. Mam też świadomość, że to wciąż za mało, żeby pomóc np. gospodarstwom agroturystycznym w reklamie ich produktów.

**Jak można jeszcze pomóc?**

– Nie mamy możliwości ani środków, żeby pomóc rolnikom otwierać sklepy z żywnością, ale staramy się reklamować ich wyroby. Mamy święto produktu regionalnego, które co roku odbywa się w Oliwie. Można tam kupić m.in. wędliny, ciasta, nalewki, miody. Kolejna edycja już 9 czerwca, zastanawiamy się też nad poszerzeniem tej formuły. Staraliśmy się również, żeby szereg prezentowały się koła gospodyń wiejskich. Porównując np. smak kaczki przygotowanej przez członkinię KGW i takiej ze sklepu, gotowej do podania, można odkryć ogromną różnicę, oczywiście na korzyść tej przygotowanej przez gospodynię.

**Pana ulubione potrawy regionalne...**

– Na pewno czernina z kaczki lub gęsi, znana na Kaszubach, i zupa z brukwi na gęsinie. Mam też swój autorski przepis. Kiedyś byłem kucharzem i wymyśliłem śledzia po sztunkowsku z dużą ilością czarowanej cebuli, z orzechami, migdałami i sliwką. Wszystko smakuje wyśmienicie.

# Lotnisko w Gdańsku. Więcej, szybciej i wygodniej

4,9 mln  
PASAŻERÓW – TYLKO  
OSÓB W 2018 ROKU  
OBSŁUŻYŁO  
GDAŃSKIE  
LOTNISKO



Aleksander Olszak

W Porcie Lotniczym im. Lecha Wałęsy w Gdańsku powiększony zostanie terminal pasażerski, będą dodatkowe karuzele bagażowe i punkty kontroli. Inwestycja będzie kosztować ponad 100 milionów złotych. Za dwa lata lotnisko będzie mogło obsłużyć 9 milionów pasażerów.

**G**dańskie lotnisko jest trzecim regionalnym portem lotniczym w Polsce. Przed nim są tylko Warszawa i Kraków. Z roku na rok obsługuje coraz więcej pasażerów. Tylko w 2018 r. było ich prawie pięć milionów. Wraz z liczbą pasażerów wzrasta także liczba operacji lotniczych. W minionym roku było ponad 42 tysiące startów i lądowań. To wszystko powoduje, że terminal staje się przepełniony. Dlatego też niezbędna jest jego rozbudowa. Od strony Banina zostanie dobudowany pirs o powierzchni 16 tys. metrów kwadratowych. Terminal będzie więc większy o około jedną trzecią.

### Szybciej i wygodniej

Dzięki rozbudowie powiększy się centralny punkt kontroli bezpieczeństwa. Jest w nim 11 linii kontrolnych, a po zakończeniu inwestycji będzie ich 18. To pozwoli skrócić czas oczekiwania, który w godzinach szczytów przewoźnych wynosi nawet ponad 20 minut. Zwiększona będzie również liczba punktów kontroli paszportowej – z 14 (na przylotach i odlotach) do 22 po rozbudowie. Nie jest wykluczone, że w przyszłości w tych punktach pojawią się automatyczne bramki kontrolne ABC, które testowane są na lotnisku Warszawa-Modlin.

Od strony płyty postojowej wybudowane zostaną cztery klatki schodowe umożliwiające dostęp do rękawów



Wizualizacje przyszłych inwestycji

pasażerskich. Dzięki temu, po raz pierwszy na gdańskim lotnisku pasażerowie odlatujący do strefy Schengen będą mogli korzystać z rękawów. Po rozbudowie do dyspozycji pasażerów będzie łącznie 30 bramek odlotowych. Pojawią się również bramki autobusowe, czyli miejsca w budynku terminala, z których lotniskowe autobusy będą zawozić pasażerów do samolotów stojących w oddaleniu od terminala. Przylatujący do Gdańska będą mieli do dyspozycji 4 dodatkowe karuzele bagażowe.

### Rozwija się też okolica

Rozbudowa jest zadaniem trudnym. Wszystkie prace muszą być wykonywane, gdy lotnisko normalnie funkcjonuje. Przetarg został ogłoszony w marcu 2019 r. Wybór ofert potrwa kilka miesięcy. Zarząd Portu Lotniczego szacuje, że wbicie pierwszej łopaty powinno nastąpić jesienią 2019 r., a sama budowa potrwa nie dłużej jak dwa lata. Oznacza to, że pierwsi pasażerowie skorzystają z nowej infrastruktury jesienią 2021 r. Szacunkowy koszt inwestycji to sto kilkadziesiąt milionów złotych. Budowa będzie finansowana ze środków własnych Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy oraz z wyemitowanych przy współpracy z bankiem obligacji.

Wraz z lotniskiem rozwija się też okolica. Powstaje Airport City, czyli kolejny

po Oliwie obszar Gdańska, w którym siedziby otwierają zarówno światowe, jak i polskie korporacje. Jesienią 2018 r. otwarty został nowy lotniskowy terminal kurierski. Rozbudowywany jest układ komunikacyjny. Przy linii Pomorskiej Kolei Metropolitalnej powstają węzły integracyjne, a sama linia zostanie zelektryfikowana. Zbudowany też zostanie nowy przystanek Gdańsk Firoga.

### Nowe połączenia już wiosną

Ale to nie koniec dobrych wiadomości z gdańskiego lotniska. Wiosną zostaną uruchomione kolejne nowe połączenia. Loty pomiędzy Gdańskiem a lotniskiem Kloten w Zurychu, który obsługuje linie lotnicze Swiss, zostało uroczystie zainaugurowane 1 kwietnia 2019 r. Z kolei linie Wizz Air rozpoczynają loty do Kutaisi w Gruzji i Bremy w Niemczech oraz od czerwca na lotnisko Londyn Gatwick. Będzie również połączenie do Berlina, tym razem dzięki linii easyJet.



Pierwsi pasażerowie skorzystają z nowej infrastruktury jesienią 2021 r.

9 mln  
PASAŻERÓW – TYLKO  
OSÓB LOTNISKO  
BĘDZIE MOGŁO  
OBSŁUŻYĆ ZA  
DWA LATA

# Liczymy (na) Mevo



Natalia Kłopotek-Głowczewska

Rower Mevo od razu stał się przebojem wśród mieszkańców Pomorza. Ogromna liczba użytkowników to też powód jego problemów. Czy uda się w pełni wykorzystać możliwości systemu?

**D**ługo wyczekiwany system rowerów publicznych Mevo wystartował pod koniec marca 2019 roku. Pojazdy pojawiły się nie tylko w Trójmieście, ale i w 14 pomorskich miastach. To największy w Europie system w całości składający się z rowerów elektrycznych. Większy niż w Madrycie, gdzie jeździ ok. 2 tys. rowerów elektrycznych, czy Barcelonie, gdzie jest tysiąc takich pojazdów.

## Tani i łatwy w obsłudze

Docelowo będzie ich ponad 4 tys. Na razie użytkownikom udostępniono ok. tysiąc rowerów. Stały na ponad 600 stacjach na całym Pomorzu. Ponad połowa z nich znajduje się w Gdańsku. Można je znaleźć w najczęściej użytkowanych przez mieszkańców miejscach.

Najprostszy sposób wypożyczenia roweru to aplikacja w telefonie komórkowym. Dzięki niej można się zarejestrować, wpłacić pieniądze i wypożyczyć rower na stacji. Opłaty są niewielkie, maksymalnie 10 groszy za minutę. Najbardziej opłaca się jednak wykupić abonament, który każdego dnia pozwala na 90 minut jazdy. Miesięczny kosztuje 10 zł, roczny 100 zł. Przed rozpoczęciem użytkowania roweru, warto przeczytać regulamin.

## Wygodny, ale ciężki

Rower okazał się zaskakująco wygodny i przyjemny w użytkowaniu. Dzięki elektrycznemu wspomaganiu jeździ się nim bez większego



wysiłku, problemem nie jest nawet wjechanie na znaczne wzniesienie. Półgodzinne użytkowanie nie męczy nawet początkujących rowerzystów. Wspomaganie elektryczne ma też słabe strony. Pojazd waży 30 kg, czyli prawie dwa razy więcej niż typowy rower. W czasie jazdy się tego nie odczuwa, gorzej gdy chcemy rower prowadzić, np. w trakcie pokonywania tunelu. Przy sprowadzaniu uruchamia się wspomaganie, co może być niebezpieczne dla nieprzygotowanego na to użytkownika.

## Trudny do zdobycia

Ciężar roweru nie odstrąszył jednak mieszkańców Pomorza. Gdy tylko pierwsze jednoślady pojawiły się na

stacjach, zaczęły z nich masowo korzystać. Szybko okazało się, że zainteresowanie znacznie przewyższa możliwości systemu. Liczba chętnych rosła lawinowo – tysiąc, 5 tysięcy, 20 tysięcy, 50 tysięcy. W ciągu trzech tygodni doszła do ponad 70 tysięcy zarejestrowanych użytkowników. Pojazdy były w ciągłym ruchu, baterie zużywały się szybciej niż zakładano, rowery rzadko stały na stacjach. Wypożyczenie pojazdu stało się niezwykle trudne. Ci, którzy wykupili abonament, mogli poczuć się oszukani. Firma Nextbike, która zajmuje się prowadzeniem systemu, musiała ograniczyć możliwość rejestracji nowych użytkowników i przyspieszyć czas ładowania baterii. Sytuacja

zaczęła się poprawiać dopiero pod koniec kwietnia. Zaczęły też pojawiać się kolejne partie rowerów, choć do planowanych 4 tys. jeszcze daleko.

## Wystarczająco mocny?

Osobnym problemem jest odporność Mevo na tak intensywne użytkowanie. Już po kilku dniach część z nich miała drobne usterki, np. wygięty koszyk, wykrzywiony, ocierający się o koło błotnik

czy złamane nożki. Trudno powiedzieć, ile z nich powstało z winy użytkowników, a ile wynika z nieznacznych błędów w konstrukcji. Choć początkowo firma miała problem z szybkimi naprawami, dziś zapewnia, że ma już wystarczająco dużo pracowników. Niestety, zdarzały się też przypadki celowego niszczenia pojazdów. To może być bolesne doświadczenie. Monitoring i informacje z aplikacji

pozwalają na łatwe ustalenie sprawców. Cena za zniszczenie pojazdu to 12 tys. zł.

## Może usprawnić komunikację miejską

Pierwszy miesiąc działania systemu pokazał jego ogromne możliwości. Gdy na stacjach nie będzie brakowało pojazdów, wielu mieszkańców wykorzysta go do przemieszczania się po mieście, na dojazdy do pracy czy zakupy. Odciąży to

znacznie komunikację miejską. Kolejnym poważnym testem będzie lato, gdy na Pomorzu pojawią się miliony turystów. Dla nich to znakomita atrakcja i ułatwienie. Czy jednak system, choć największy w Europie, będzie w stanie ich wszystkich obsłużyć? Najważniejsze pytanie dotyczy jednak liczby rowerów. Czy jest wystarczająca? System może być praktyczny w użyciu tylko wtedy, gdy użytkownik zawsze będzie mógł liczyć, że łatwo znajdzie naładowany rower.

## Mieszkańcy polubili Mevo

Mimo niedociągnięć, mieszkańcy Pomorza natychmiast polubili Mevo. W głosowaniu przeprowadzonym wśród czytelników „Gazety Wyborczej”, nagrodę Pomorskie Sztormy w kategorii EuroInspiracje (projekty realizowane dzięki funduszom unijnym) przyznano Stowarzyszeniu Obszar Metropolitalny Gdańsk – Gdynia – Sopot za system roweru metropolitalnego. System został zbudowany za publiczne pieniądze. Kosztował ponad 40 mln zł, z czego 17 mln zł to dotacja z Unii Europejskiej. Firma Nextbike, która wygrała przetarg, będzie obsługiwać go przez 6 i pół roku. Za opóźnienia i niedostateczną liczbę rowerów na stacjach będzie musiała płacić kary umowne.

4060

TYLE ROWERÓW  
BĘDZIE DOCELOWO  
W SYSTEMIE  
MEVO

## MEVO W 3 PROSTYCH KROKACH

1

**Rejestracja.** Są trzy sposoby: przez stronę internetową, za pomocą aplikacji na telefon i w biurze obsługi klienta.

2

**Doładowanie konta.** Najlepiej zrobić to w aplikacji. Potem od razu można wypożyczyć rower i płacić za taryfę minutową lub wykupić abonament (najtańsza opcja).

3

**Wypożyczenie i zwrot** zajmują kilka sekund. Rower można za pomocą aplikacji zarezerwować z 15-minutowym wyprzedzeniem.





Fot. Małgorzata Kosyrczak / KFP



Aleksander Olszak

Ołtarz jest imponujący. Ma 12 metrów wysokości, 5 metrów w najszerszym miejscu i jest dwustronnie zdobiony. Znajduje się w Centrum św. Jana (kościół św. Jana) w Gdańsku. Po ponad 20 latach renowacji doczekał się odsłonięcia.

# Koniec renowacji ołtarza w kościele św. Jana. Znów wygląda jak w 1612 roku



Fot. Małgorzata Kosyrczak / KFP

Uroczyste odsłonięcie ołtarza nastąpiło po niedzielnej mszy, 5 maja 2019 r. Kościół był pełen ludzi, wielu robiło pamiątkowe zdjęcia. – Panie marszałku, z dumą przekazuję odrestaurowany ołtarz kamienny w św. Janie – mówił Larry Ugwu, dyrektor Nadbałtyckiego Centrum Kultury. Przypomniawszy, że był czas, gdy obawiał się, że renowacja może nie zostać ukończona. Było to po wycofaniu się głównego sponsora. Dyrektor NCK otrzymał wtedy wsparcie od marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka i śp. prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. – Żałuję, że nie mogę osobiście podziękować Pawłowi, mam nadzieję, że nas słyszy – dodał Larry Ugwu.

## Kamienny ołtarz

Ołtarz w kościele św. Jana powstał w latach 1599-1612. Jego autorem był Abraham van den Blocke. Ten tworzący w Gdańsku architekt był również projektantem Złotej Bramy i fontanny Neptuna. Ołtarz ma 12 metrów wysokości i jest wykonany z kamienia. W przeciwieństwie do innych zabytków, kościół św. Jana podczas II wojny światowej nie był ewakuowany i znacznie ucierpiał w wyniku pożaru oraz braku prac konserwatorskich w latach powojennych.

## Wieloletnia konserwacja

Pierwsze prace konserwatorskie, dzięki którym ustabilizowana została konstrukcja ołtarza, zostały wykonane w latach 1995-1997, na tysiącletnie Gdańskie. Wtedy też udało się

odzyskać niektóre elementy ołtarza. Wykonano również rekonstrukcje rzeźbiarskie. Drugi etap konserwacji rozpoczął się wiosną 2018 r. Zrobiono badania laboratoryjne pigmentów i dzięki temu udało się odtworzyć oryginalną kolorystykę. – Jest to dla nas wyjątkowy dzień – mówiła Iwona Berent, kierownik działu opieki nad zabytkami w Nadbałtyckim Centrum Kultury. – Jak państwo zauważycie, na ołtarzu zachowanych jest wiele dat, kiedy ołtarz poddawany był konserwacji. Są to lata 1673, 1712, 1737 i 1823. W 2018 i 2019 r. wpisujemy się w historię konserwacji tego ołtarza, który jest wyjątkowym dziełem Abrahama van den Blocke, oglądanym z dwóch stron. Dzisiaj możemy poczuć się jak 407 lat temu w 1612 roku, kiedy wspólnota

luterkańska odsłaniała swój ołtarz – dodała Berent.

## Wsparcie z Unii

Zakres prac konserwatorskich prowadzonych w Centrum św. Jana jest bardzo duży. Oprócz kamiennego ołtarza, zakończone zostały już między innymi konserwacja wschodniej elewacji kościoła, konserwacja kaplicy cechu żeglarzy oraz epitafium Jana Storcha. Kończą się prace nad rekonstrukcją empory organowej. Te wszystkie prace nie byłyby możliwe bez unijnego wsparcia. Całkowity koszt prac to ponad 9 mln zł, a dofinansowanie ze środków europejskich to prawie 60 proc. Reszta finansów pochodzi z budżetu Gdańska oraz środków samorządu województwa pomorskiego.

# Kanał coraz droższy. Rośnie też opóźnienie



Marek Sterlingow

Przekop Mierzei Wiślanej miał kosztować 880 mln zł. Już dziś wiadomo, że będzie znacznie droższy, może nawet o pół miliarda złotych. Tymczasem Urząd Morski, po raz kolejny przesunął termin rozstrzygnięcia przetargu, a znana firma budowlana zarzuca mu łamanie prawa.

*Dopiero po wycince drzew na mierzei, przedstawiciele Urzędu Morskiego przyznali, że cena będzie wyższa*



Fot. Krzysztof Wysłowski / KFP

## Pierwszy etap przetargu na budowę kanału.

### Zbudowane mają zostać:

- port osłonowy od strony Zatoki Gdańskiej o pow. 36 ha wraz z falochronami;
- kanał żeglugowy o głębokości 5 m, długości 1350 m i szerokości maksymalnej 120 m ze śluzą i konstrukcją zamknięć wraz ze stanowiskami oczekiwania, budynkami technicznymi, parkingami, punktem widokowym, nowym układem drogowym z dwoma ruchomymi mostami i infrastrukturą towarzyszącą;
- sztuczna wyspa o pow. ok. 181 ha, zlokalizowana na Zalewie Wiślanym, na której zgromadzony zostanie materiał wydobyty przez pogłębiarki.

### W kolejnych etapach rozpisane zostaną przetargi na budowę:

- toru wodnego na Zalewie Wiślanym o długości 10,2 km, głębokości 5 m i szerokości 60 m, a w niektórych miejscach 120 metrów (obecna głębokość to głównie 2–2,5 m);
- przebudowę toru wodnego na rzece Elbląg na odcinku ok. 10,4 km;
- budowę mostu obrotowego nad rzeką Elbląg i budowę dróg.

Urząd Morski wyznaczył kolejny już termin otwarcia ofert w przetargu na pierwszy etap budowy na koniec maja 2019 roku. Termin ten został przesunięty, bo na początku kwietnia Korporacja Budowlana Doraco zaskarżyła zapisy przetargu do Krajowej Izby Odwoławczej. Firma stwierdziła, że łamią prawo o zamówieniach publicznych i utrudniają uczciwą konkurencję. Według Joanny Zielińskiej z Doraco, naruszona została zasada proporcjonalności i przejrzystości. Spółka zarzuciła też Urzędowi Morskiemu „zaniechanie udzielenia kompletnych wyjaśnień”,

„nieudzielanie odpowiedzi na istotne kwestie”.

### Ostatecznej ceny nie ma, bursztynu też nie

Początkowo rząd zakładał, że budowa kanału będzie kosztowała 880 mln zł. W czasie debat na temat opłacalności przekopu, eksperci wielokrotnie zwracali uwagę, że rząd zanizła koszty. Dopiero po wycince drzew na mierzei, przedstawiciele Urzędu Morskiego przyznali, że cena będzie wyższa.

Pod koniec marca 2019 r. Urząd Morski w Gdyni wydał oficjalny komunikat. Czytamy w nim: „Kwota, do jakiej mogłyby ewentualnie wzrosnąć koszty budowy kanału, podana w ostatnich dniach mediom

przez Panią Annę Stelmaszyk-Świerczyńską, Z-cę Dyrektora ds. Technicznych (1,2–1,3 mld), wynikała z wieloletniego doświadczenia przy prowadzeniu postępowań przetargowych w zakresie budowli hydrotechnicznych i była wyłącznie szacunkowa. Może ona nie odzwierciedlać ostatecznej wartości inwestycji. W związku z tym, że szacunki robione były kilka lat temu oraz uwzględniając wzrost cen materiałów oraz sytuację na rynku niewykluczone jest, że założona kwota ostatecznie ulegnie zmianie. Niemniej jednak należy podkreślić, iż do czasu otwarcia ofert w pierwszej części przetargu – planowane jest ono na chwilę obecną na połowę kwietnia br.,

mogą to być wyłącznie szacunki. Brak jest dokładnych wyliczeń co do możliwego wzrostu kosztów budowy kanału. Przy ostatnich dużych przetargach odnotowaliśmy wzrost cen ofert w stosunku do kosztorysów inwestorskich w różnym stopniu”.

Nie spełniły się też marzenia, że inwestycję uda się sfinansować ze sprzedaży bursztynu wydobytego w miejscu przekopu. Zapowiadał to na początku kadencji wiceminister kultury Jarosław Sellin, poseł z Gdańska. Sugerował, że szacunkowa wartość złóż bursztynu w tym miejscu to ok. 880 mln zł. Teraz okazuje się, że wydobyte bursztynu może być w ogóle nieopłacalne.

### Setki problemów. Jak zbudować wyspę?

Przykład najczęściej podnoszony przez wykonawców to sztuczna wyspa na Zalewie Wiślanym. Aby powstała, trzeba zbudować dodatkowy tor wodny o długości 1600 m. „Brak wykonania tychże prac uniemożliwia wykonawcy transport materiałów z wykopów, który mogłyby być wykorzystany do budowy sztucznej wyspy” – informuje jedna z firm.

Tymczasem Urząd Morski w Gdyni, który prowadzi inwestycję, na razie nie zgadza się na rozszerzenia zamówienia o wykonanie pogłębienia. Jego zdaniem, są to prace pomocnicze

i powinny być ujęte w cenie ogólnej.

Podobnych problemów są setki. Między innymi dlatego potencjalni wykonawcy domagali się przeprowadzenia wizji lokalnej w miejscu przekopu. Efekt? Kolejne pytania, wątpliwości i dodatkowe koszty liczone w milionach złotych.

### Późno, później, coraz później

Osobny problem to terminy. Ze względu na nieścisłości i pytania wykonawców, Urząd Morski ciągle przesuwają termin otwarcia ofert na pierwszy etap budowy. Najpierw był to 7 marca, potem 15 kwietnia, a teraz Urząd Morski w Gdyni daje czas wykonawcom do 22 maja. Na

przesunięcie terminu wpłynęło odwołanie złożone w KIO przez Doraco.

Opóźnienie wynosi już prawie 2 miesiące i może się nadal zwiększać. Według zgody srodowiskowej, wiele prac można realizować tylko w wyznaczonym czasie. Ma to na celu chronić siedliska legowe ptaków, roślinność oraz tarliska ryb.

Resort gospodarki morskiej zakładał, że prace przy pierwszym etapie miały być zakończone w 2022 r. Już dziś można zakładać, że jest to termin mało realny. Przekop powstanie więc później niż zapowiadał minister gospodarki morskiej Marek Gróbarczyk i będzie kosztował dużo więcej niż 880 mln zł.



Fot. Anna Rezulak / KFP

# „Moja” doula może być tylko jedna



Dorota Kulka

 rozmawia z  
Zuzanną Kończ-Kordzińską

Coraz częściej  
kobiety decydują się  
na poród  
ze wsparciem douli.

Czy oznacza to  
powrót do tradycji  
sprzed wieków,  
czy to tylko  
nowa moda?

## Kto to jest doula?

– Doula to wykształcona i doświadczona, również w swoim macierzyństwie, kobieta. Udziela niemedycego wsparcia – emocjonalnego, fizycznego, informacyjnego – kobiecie oraz jej rodzinie w czasie ciąży, porodu oraz położu. Chodzi o życzliwość, empatię, akceptację, wyzwalanie poczucia mocy i wiary we własne kompetencje zarówno podczas porodu, jak i w opiece nad noworodkiem. Masuje, dotyka, głaszcze, stosuje okłady, przytula. Opowiada o porodzie, a przy użyciu świateł i zapachów, tworzy miłą i bezpieczną atmosferę.

## To pomaga?

– Dane pokazują, że stałe wsparcie doświadczonej osoby, która towarzyszy rodzącej, obniża ryzyko zakończenia porodu cesarskim cięciem nawet o 50 proc. Kolejne badania dowodzą, że obecność douli zmniejsza o 60 proc. potrzebę użycia znieczulenia zewnątrzoponowego, o 40 proc. podania oksytocyny, o 30 proc. leków przeciwbólowych. Poród jest krótszy o 25 proc. Co istotne, choć towarzystwo partnera (osoby z rodziny) też ma wpływ na te wskaźniki, to jednak tylko w przypadku wsparcia douli są one tak wysokie. Badania pokazują, że również poczucie satysfakcji z przeżytego porodu jest znacznie większe u kobiet, którym towarzyszyła doula.

## Czy doule pomagają tylko podczas porodu?

– Nie. Są doule przedporodowe, porodowe i poporodowe. Ja najczęściej towarzyszę podczas porodów, ale zdarza mi się

również przygotowywać parę do porodu, w którym uczestniczyć nie będę lub pracuję z kobietą w ciąży nad jej lękami i obawami.

## Dlaczego została Pani doułą?

– Moja droga ku byciu doułą rozpoczęła się tak naprawdę od momentu narodzin pierwszej córki. Mimo ogromnego wsparcia ze strony męża, poczułam wtedy, jak bardzo brakuje mi towarzystwa kobiet – tej kobiecej wioski i kręgu wsparcia. Zrozumiałam, że wraz z rozwojem społeczeństwa, utraciliśmy coś niezwykle cennego i potrzebnego. Dlatego w 2012 r. powstał Ośrodek Wspierania Rozwoju „Bliżej”, w którym zajęłam się wspieraniem rodziców (również przyszłych) w rozwijaniu i poszerzaniu ich rodzicielskich kompetencji, a w 2013 r. – po udanym VBAC-u (vaginal birth after cesarean, czyli poród naturalny po cesarskim cięciu), w wyniku którego przyszła na świat moja druga córka, zdecydowałam, że jestem gotowa na zostanie doułą (szkolenie ukończyłam w 2014 r.).

## Co trzeba zrobić, aby zostać doułą?

– Należy przejść szkolenie podstawowe. Można je odbyć w Stowarzyszeniu Doula w Polsce lub w innej organizacji, która ma akredytację tego stowarzyszenia. Obecnie koszt szkolenia wynosi 3,5–7 tys. zł.

## Jak znaleźć doułę?

– Najprostszym sposobem jest wejście na stronę Stowarzyszenia Doula w Polsce

## Zuzanna Kończ-Kordzińska

– certyfikowana doula po szkoleniu i certyfikacji w Stowarzyszeniu Doula w Polsce, promotorka karmienia piersią, doradczynie noszenia dzieci w chustach, instruktorka masażu shantala, doradczynie rodzicielska.



i skorzystanie z wyszukiwarki, którą można tam znaleźć. Pamiętajmy, że nie tylko kompetencje są ważne, ale również swojego rodzaju więź, poczucie porozumienia, które tworzą się (lub nie) na poziomie emocjonalnym, co ma ogromne znaczenie we współpracy. Dlatego najlepiej spotkać się przynajmniej z dwiema doułami, zanim zdecyduje się na współpracę. Doula jest stosunkowo wiele, ale „moja” doula może być tylko jedna. Wsparcie douli to wydatek od tysiąca do 1,5 tys. zł.

## Jak doula jest odbierana w szpitalach? Czy są jakieś problemy?

– Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie, ponieważ w różnych miejscach w Polsce sytuacja wygląda inaczej. Jeśli chodzi o trójmiejskie szpitale, widzę, że doule wpisały się już w krajobraz wsparcia okołoporodowego. To cieszy, ponieważ wszyscy (położne, lekarze, położne POZ, inni specjaliści) stoimy po tej samej stronie – rodzących kobiet, ich dzieci i rodzin. Odbieranie doul na salach porodowych jest różne. Czasem spotykamy się z nieco chłodniejszym przyjęciem, jednak nigdy nie zdarzyła mi się sytuacja, bym nie została wpuszczona na salę. Nie ma to również wpływu na opiekę nad kobietą rodzącą. Wspomniałam o sytuacji, kiedy czuje się, że pracujemy w jednym zespole. Nie musimy ściśle współpracować, by wspólnie działać na rzecz matki. Tym, co nas bardzo martwi, jest to, że w trójmiejskich szpitalach

bardzo trudno uzyskać zgodę, by kobiecie rodzącej na sali porodowej towarzyszyli partner i doula jednocześnie. Zwyczaj w trakcie porodu musimy się wymieniać, co się udaje i pozwala na satysfakcjonujące przeżycie porodu. Liczę jednak, że wkrótce ta sytuacja się zmieni.

## Jak często kobiety decydują się rodzić w domach?

– Porody domowe nadal są rzadkością. Choć rzeczywiście coraz częściej rodzice decydują się na przyjęcie swojego dziecka w zaciszu własnego domu. Ma to związek z coraz większą wiedzą, świadomością swojego ciała i fizjologii porodu, z traktowaniem rodzenia jako naturalnej części życia ludzkiego. Wybór domu to często również decyzja podyktowana znajomością swoich potrzeb i świadomością, jakie miejsce i jakie osoby są w stanie te potrzeby najlepiej zaspokoić. To także świadomość swoich praw. Dodam, że porody domowe są bezpieczne. Kobiety, które chcą urodzić w domu, przechodzą specjalne kwalifikacje, a poród nieprzyspieszany, bez interwencji medycznych, rządzący się własnym rytmem, w którym kobieta słucha swojego ciała i z nim współpracuje (wiedząc, że ma moc, by urodzić dziecko), to poród ze znacznie mniejszym ryzykiem wystąpienia okołoporodowych komplikacji. Tak jak w przypadku Stowarzyszenia Doula w Polsce, w przypadku porodów domowych warto poznać Stowarzyszenie Dobrze Urodzeni.

# Laureaci Pomorskiej Nagrody Artystycznej



Bożena Micun-Gusman

Kreacja Artystyczna, podobnie jak i tytuł Pomorskiej Nadziei Artystycznej, trafiły do muzyków. Wielką Pomorską Nagrodę Artystyczną za całokształt otrzymał profesor. Wśród nagrodzonych znalazły się znakomita malarka i wybitna aktorka.

**P**omorska Nagroda Artystyczna przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury na terenie województwa pomorskiego. Laureaci otrzymują nagrody pieniężne (15 tys. zł). Ponadto, przyznawane jest wyróżnienie – Pomorska Nadzieja Artystyczna – dla młodego twórcy (10 tys. zł). – Tegoroczna nagroda jest wyjątkowa, ponieważ spotykamy się po raz 20. W tym roku zgłoszeń było 56, a nominacji 10 oraz, spośród 15, wybrano trzy kandydaty do Pomorskiej Nadziei Artystycznej, a spośród 9, trzy do nagrody honorowej za mecenat – mówił Władysław Zawistowski, dyrektor Departamentu Kultury UMWP.

## Pomorska Nagroda Artystyczna

W tym roku za całokształt dokonań doceniony został **prof. Maciej Świeszewski**. Artystę wyróżniono za wyzwalone i pełne fantazji dzieła wizualne. Trzy równorzędne nagrody, wartości 15 tys. zł oraz pamiątkowe statuetki Gryfa Pomorskiego, zaprojektowane przez Marię Kuczyńską, otrzymali:

– **Beata Ewa Białecka** za wystawę „Ave Kobieta” w Muzeum Narodowym w Gdańsku. – Jestem w absolutnym szoku. To była wystawa, która obejmowała 15 lat mojej pracy. Dziękuję dyrektorowi muzeum za zaufanie i zaproszenie mnie do pracy. Pochodzę ze Śląska, ale myślę, że taka nagroda pozwala mi sądzić, że jestem również po

części gdańszczanką – mówiła artystka.

– **Dorota Kolak** za wybitną kreację Hekabe w spektaklu „Trojanki” Eurypidesa w reżyserii Jana Klaty na deskach Teatru Wybrzeże. – Podziękowania należą się całemu zespołowi. Teatr Wybrzeże jest jednym z najlepszych w Polsce i wiem, co mówię – powiedziała aktorka.

– **NeoQuartet** w składzie: Karolina Piątkowska-Nowicka, Paweł Kapica, Michał Markiewicz, Krzysztof Pawłowski za wirtuozerię w wykonawstwie muzyki najnowszej, potwierdzoną podczas światowego tournée w minionym roku. – Odebranie takiej nagrody to zobowiązanie, żeby robić to jeszcze lepiej i jeszcze więcej. Dziękujemy bardzo – mówili członkowie zespołu.

# Sejm uczcił bohaterów z „Gryfa Pomorskiego”

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, przyjęta 7 marca 2019 roku.



Por. rez. Józef Dambek



Ks. ppłk Józef Wrycza

**W** grudniu 1939 r. w kaszubskim Czarlinie powstała Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski”, która latem 1941 r. przyjęła nazwę Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”.

Jej celem, wyrażonym w rocie przysięgi, była walka o niepodległą Polskę i obrona Kościoła katolickiego. Powstanie organizacji było odpowiedzią na sytuację na Pomorzu po zakończeniu wojny obronnej i bezprawnym wcieleniu polskich ziem do Rzeszy w październiku 1939 r.

Niemcy masowo mordowali polskich patriotów,

w szczególności przedstawicieli inteligencji, dokonywali również przymusowych wypraw ludności polskiej z Gdyni i innych miast oraz miejscowości regionu. Głównym twórcą i dowódcą TOW „Gryf Kaszubski” i TOW „Gryf Pomorski” był por. rez. Józef Dambek, który pełnił tę funkcję od początku istnienia organizacji aż do swojej śmierci z ręki agenta Gestapo, 4 marca 1944 r.

We władzach naczelnych organizacji był też m.in. charyzmatyczny kapłan, kapelan Wojska Polskiego, ks. ppłk Józef Wrycza, zapamiętany z uroczystych zaślubin Polski z Bałtykiem, dokonanych

10 lutego 1920 r. przez gen. Józefa Hallera.

TOW „Gryf Pomorski” współpracowała z Armią Krajową i innymi organizacjami polskiej konspiracji niepodległościowej. Działalność TOW „Gryf Pomorski” obejmowała zarówno walkę zbrojną, jak i działalność wywiadowczą, wydawanie prasy konspiracyjnej, a także prowadzenie tajnego nauczania. Organizacja była w bezwzględny sposób zwalczana przez Niemców, którzy za wszelką cenę chcieli zniszczyć ślady polskości na terenie Kaszub, Kociewia i całego wcielenego do Rzeszy Pomorza.

W wyniku działalności gdańskiego Gestapo i licznych

dekonspiracji, wielu członków TOW „Gryf Pomorski” trafiło do niemieckiego obozu zagłady KL Stutthof.

Działalność TOW „Gryf Pomorski” to piękna karta historii polskiej konspiracji niepodległościowej czasu wojny i etos, na który Kaszubi, Kociewiaczy i inni Pomorzanie powoływali się w okresie powojennych opresji komunistycznych. W 80. rocznicę powstania tej organizacji i w 75. rocznicę śmierci jej założyciela i dowódcy, kpt. Józefa Dambka, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czci ich pamięć i stwierdza, że TOW „Gryf Pomorski” dobrze zasłużyła się Ojczyźnie.

# Samorządowcy apelują:



# 26 maja, idźcie na wybory!

Samorządowcy i przedstawiciele organizacji samorządowych z Pomorza apelują, by mieszkańcy Pomorza głosowali w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Głosowanie odbędzie się w niedzielę, 26 maja 2019 roku.



*Nie zostawiamy decyzji innym! Idąc na wybory, weźmy ze sobą rodzinę, znajomych, sąsiadów.*

Samorządowcy podpisali deklarację, w której namawiają mieszkańców Pomorza do aktywnego korzystania z prawa wyborczego. W deklaracji nie ma wskazania, na jaką partię należy głosować.

W dokumencie czytamy: „O wolne wybory walczyły pokolenia Polek i Polaków, więc korzystajmy z niego, by wpływać na to, w jakim kierunku podążać będzie Polska

i Europa. Nie zostawiamy decyzji innym! Idąc na wybory, weźmy ze sobą rodzinę, znajomych, sąsiadów.”

– Zmiany, jakie zaszły w Polsce dzięki członkostwu w Unii Europejskiej, widać w każdym zakątku naszego województwa. Zarówno w dużych miastach, jak i w mniejszych miasteczkach i wsiach – mówił marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. – Dziś trudno nam sobie

wyobrazić nasz świat bez tych wszystkich zrealizowanych inwestycji. Trudno sobie przypomnieć czasy zamkniętych granic, kiedy nawet nie marzyliśmy o zagranicznych studiach, o podróżowaniu po całej Europie. Europa to dziś nasza wspólnota i musimy zrobić wszystko, by w tej wspólnotcie nadal być i mądrze z tej obecności korzystać. Dlatego tak wiele zależy od naszego udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego.